

# Pajdzińska, Anna

---

## O nepotyzmie, kumoterstwie i koleśiostwie słów kilka

---

Etnolingwistyka 20, 171-178

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Pajdzińska  
(Lublin)

## O NEPOTYZMIE, KUMOTERSTWIE I KOLESIOSTWIE SŁÓW KILKA

Jedną z najważniejszych opozycji organizujących obraz świata utrwalony w polszczyźnie jest opozycja „swoi / obcy”. Biegun obcości zwykle zyskuje ocenę negatywną tylko dlatego, że wiąże się z odmiennością, jest to bowiem typowy sposób kształtowania poczucia odrębności, samookreślenia się i wzmacniania wspólnoty. Przyczyną negatywnego wartościowania grupy, do której nie należymy, może być jednak także przeświadczenie, że zachowania i działania członków tej grupy są naganne moralnie, gdyż ich istotą jest wzajemne popieranie się ludzi ze sobą związanych w celu osiągnięcia własnych korzyści lub realizacji nieuczciwych interesów. Dezaprobatę wyrażają nazwy grupy: *klan*, *klika*, *koteria*, *sitwa*, *mafia*, *nomenklatura*, *układ* i utworzone od nich określenia, np. *koteryjne (interesy)*, *klanowa (solidarność)*, a także nazwy abstrakcyjne typu *nepotyzm*, *kolesiostwo*, *kumoterstwo*.

Jedną z najważniejszych opozycji organizujących obraz świata utrwalony w polszczyźnie jest opozycja „swoi / obcy”. W świecie ludzkim, w przestrzeni społecznej zakreślane są różne kręgi wspólnoty i obcości. Analiza języka, którym się posługujemy, pozwala je ujawnić. Rysują się różne przeciwstawienia: Polacy / nie-Polacy, katolicy / wyznawcy innych religii i ateści, Europejczycy / nie-Europejczycy, dają o sobie znać dyferencjacje społeczne i polityczne, a także to, że dla człowieka podstawowym kręgiem wspólnoty jest rodzina. Liczne fakty językowe wymownie świadczą o tym, jak istotna jest dla nas przynależność do grupy, życie we wspólnocie, bycie częścią czegoś. Typowym sposobem kształtowania poczucia odrębności, samookreślenia się, aktywnego stosunku do siebie i innych, budowania poczucia przynależności do grupy i wzmacniania wspólnoty jest — jak wiadomo — pozytywne wartościowanie wszystkiego, co uznaje się za swoje, i negatywne — wszystkiego, co traktuje się jako obce. Znajduje to wy-

raz w bardzo różnych faktach językowych: etymologii słów, np. *Niemiec*, apelatywizacji etnonimów, np. *kozak*, *cygan*, *prusaki*, ująkościowieniu przymiotników relacyjnych typu *wielkomięski*, *stołeczny*, *małomiasteczkowy*, *prowinjonalny*, *parafialny*, *zaściankowy*, *wiejski*, *macierzyński*, *braterski*, derywacji słowotwórczej, np. *ocyganić*, *oszwabić*, *olszewik*, *komuch*, *solidaruch*, motywacji semantycznej frazeologizmów, np. *austriackie gadanie*, *francuska choroba*, *moherowe berety*, nawet w negatywnym nacechowaniu zapożyczonych jednostek leksykalnych, np. *bryja*, *bety*, *aparaczyk*, *chaltura* (pełnią one funkcję odgraniczania kulturowego, wskazywania na obcość zjawisk i przekazywania silnie ustereotypizowanej charakterystyki innego narodu).

Niekiedy nieufność, podejrzliwość, a nawet wrogość wobec odmienności łączy się z ciekawością i zwyciężają zainteresowanie, fascynacja, podziw. Biegun obcości zyskuje wówczas nietypową ocenę dodatnią (por. np. *francuski szyk*, *wdzięk*, *smak*, *szwajcarska precyzja*). Dużo częstsze jest jednak wiązanie z obcością negatywnych elementów oceniających. Jest to psychologicznie zrozumiałe: odmienność, *ex definitione* właściwa obcym, budzi obawy, bo odmienność to nieznanne, a nieznanne zdaje się zapowiadać niebezpieczeństwo. Często ujemnie wartościuje się pewne zachowania czy właściwości tylko dlatego, że się różnią od własnych — jako ilustrację przywołajmy choćby frazeologizmy: *angielska flegma*, *awantura arabska*, *pruska dyscyplina*, *chińskie ceremonie* a. *ceregiele*, *ktoś kiwa się jak Żyd nad Talmudem*, *święta krowa*, *goły jak święty turecki*.

Przyczyną negatywnego wartościowania może być jednak także przeświadczenie, że zachowania i działania pewnej grupy, do której nie należymy, są naganne moralnie, ich istotą jest bowiem wzajemne popieranie się ludzi jakoś ze sobą związanych, w celu osiągnięcia własnych korzyści lub realizacji nieuczciwych interesów. Dezaprobatę wyrażają nazwy grupy: *klan*, *klika*, *koteria*, *sitwa*, *mafia*, *nomenklatura*. Jednostki te różnią się pochodzeniem i semantyką, warto więc poświęcić im nieco uwagi. Co ciekawe, wszystkie są zapożyczeniami, chociaż użytkownicy polszczyzny nie zawsze to sobie uświadamiają. Pierwszy z wymienionych wyrazów jest pożyczką z języka angielskiego, ściślej — ang. *clan* pochodzi od irl. *clann* ‘ród, rodzina, potomstwo’. SWil i SW przypisują temu słowu jedynie znaczenie, jakie wyrażało w języku wyjściowym: ‘w Irlandii i Szkocji związek rodowy oparty na wspólnocie przodków’, dopiero SJPdor odnotowuje znaczenie przenośne: ‘grupa ludzi związanych w jakiś sposób ze sobą; ściśle grono, koło’. Zauważmy, że objaśnienie to nie ma charakteru wartościującego, elementy oceny pojawiają się później, ale nie są tak wyraźne, jak w wypadku pozostałych nazw (np. w ISJP czytamy: ‘zamknięta grupa ludzi popierających się wzajemnie, niedopuszczająca innych do swojego grona’).

Inaczej rzecz się ma z *kliką*. Słowo to zostało zapożyczone z języka francuskiego (*clique* pierwotnie oznaczało orkiestrę wojskową, zwykle hałaśliwą, póź-

niej ogół trębaczy w pulku, a także czyichś zwolenników politycznych). Po raz pierwszy rejestruje je SWil, w znaczeniu ‘zgromadzenie, gromada, kupa, spółka’, SW przynosi zaś informację o jego nacechowaniu aksjologicznym, podając, że jest to określenie „grona ludzi łączących się najczęściej w celach nieszlachetnych”. Wszyscy następni leksykografowie podkreślają wzajemne popieranie się osób tworzących klikę dla osiągnięcia własnych korzyści. Francuską pożyczką jest również *koteria* (słowo *coterie* pierwotnie wyrażało sens ‘ogół chłopów poddanych w jednym majątku szlacheckim’). I ten wyraz notowany jest po raz pierwszy w SWil, jednak w znaczeniu dość odległym od współczesnego: ‘osobne towarzystwo; połączenie osób razem czas spędzających lub wyznających jedne mniemania’, ale już definicja w SW wymienia jako przyczynę powstania związku ludzi także wspólne interesy, szczególnie niezgodne z dobrem ogółu. W kolejnych słownikach przyczyna ta występuje jako jedyna, a *koteria* i *klika* zostają uznane za synonimy.

Krótszą historię w polszczyźnie mają pozostałe wymienione nazwy. *Sitwę* znajdziemy dopiero w SJPDor, słowo opatrzone jest kwalifikatorem *wiech.*, który — jak wiemy — sygnalizuje jego substandardowy status, przynależność do gwary warszawskiej (autorzy słusznie sądzili, że slangowość wyrazu szybko ulegnie zapomnieniu). Oprócz eksplikacji ‘zgrana grupa (zwykle w niezbyt czystych interesach)’ podane są jednostki bliskoznaczne *klika* i *paczka*, dowiadujemy się również, że jest to pożyczka z jidysz (*sitwes* ‘spółka’), o rodowodzie hebrajskim. Wcześniej w naszym języku zaczął funkcjonować wyraz *mafia*, zapożyczony z włoskiego. Po raz pierwszy notuje go SW, odnosząc do świata przestępczego Sycylii. Z czasem jednostki zaczęto używać przenośnie, co zarejestrował SJPDor (‘grupa osób potajemnie współdziałających i nieprzebiegających w środkach w realizowaniu swych zamierzeń; klika, banda, szajka’); z użyć tych wykształciło się odrębne znaczenie.

Ostatnia ze wspomnianych nazw ma nieco inny charakter, jest ściśle związana z konkretnym okresem historycznym. Na próżno byśmy jej szukali, oczywiście w interesującym nas znaczeniu, derywowanym od łac. *nomenclatura* ‘nazywanie; rejestr’, w opracowaniach leksykograficznych powstałych przed 1989 rokiem, choć odnosi się do zjawiska charakterystycznego właśnie dla peerelowskiej rzeczywistości — do faktu istnienia uprzywilejowanej grupy ludzi wyznaczanych przez władze, instancje partyjne itp. na stanowiska kierownicze w instytucjach i urzędach państwowych. Główną zasadą funkcjonowania systemu obsady stanowisk kierowniczych w krajach bloku radzieckiego (bez względu na to, czy obsady owej dokonywano na podstawie mianowania, czy formalnego wyboru) była konieczność uzyskania przez kandydata na to stanowisko rekomendacji jednostki partyjnej określonego szczebla; cofnięcie rekomendacji stanowiło swoiste wotum nieufności i oznaczało zwolnienie funkcjonariusza państwowego. Przyczyny utraty zaufania nie stanowiła zazwyczaj niekompetencja zawodowa — osoba, która nie

sprawdziła się na jednym stanowisku, była przesuwana na inne, niekiedy wyższe, częstokroć w zupełnie odmiennej dziedzinie. Wymiana osób na stanowiskach zyskała nawet prześmiewcze miano *karuzeli stanowisk*. System ten obowiązywał w praktyce od początku istnienia PRL, ale jego formalna kodyfikacja nastąpiła dopiero w 1972 roku. Ktoś, kto został zaliczony do nomenklatury, pozostawał w niej, chyba, że padł ofiarą rozgrywek partyjnych. Bycie *nomenklaturowcem*<sup>1</sup> wiązało się z różnego typu przywilejami, przetrwały one dłużej niż system polityczny, czego ślad odnajdziemy nawet w słowniku (por. ilustracje użyć w ISJP: *Wojewoda wciąż chroni nomenklaturę; Tylko nomenklatura ma się dobrze; Pojawiły się spółki nomenklaturowe; przywileje dla nomenklaturowej kadry kierowniczej; stanowiska obsadzone przez ludzi z nomenklaturowego klucza*).

Rejestr ten byłby niepełny, gdyby zabrakło w nim neosemantyzmu, który zdobył niechlubny tytuł Antysłowa IV RP<sup>2</sup> — *układ*. Początkowo wyraz ten był opatrywany określeniem *III RP*, ale bardzo szybko kierownictwo rządzącej partii (PiS), za nim zaś jej zwolennicy zaczęli używać go samodzielnie, w znaczeniu, które Andrzej Markowski tak eksplikuje: „grupa ludzi sprawujących władzę w III RP, mająca do dziś kontrolę nad newralgicznymi dziedzinami życia w Polsce, składająca się z polityków mających od dawna powiązania z ludźmi należącymi w przeszłości do elit władzy PRL i komunistycznymi służbami specjalnymi, a dziś powiązana licznymi interesami z ludźmi biznesu oraz przedstawicielami świata przestępczego; usiłuje uniemożliwić przemiany w Polsce i zatrzymać budowę IV RP” (Cieśla 2007: 29). Michał Głowiński uznał, że gramatyczna forma wyrazu — liczba pojedyncza w przeciwieństwie do wcześniej występującej liczby mnogiej interesującego nas słowa, używanego potocznie w znaczeniu zapewne wyjściowym dla procesu derywacji semantycznej (por. „Układy to wzajemne zależności między ludźmi, zwłaszcza takie, z których czerpią oni jakieś korzyści” ISJP II, 901) — nie jest przypadkowa, sugeruje, że ci, którzy są przeciw budowaniu IV RP, stanowią „jedną wielką strukturę, działająca kolektywnie [...] tracą wszelką wagę różnice, jakie w obozie »układu« mogłyby występować” (Głowiński 2006: 16). Nowe znaczenie, które pojawiło się w ostatnich latach, jest połączone z silnym wartościowaniem negatywnym, jakiego nie miało żadne z kilkunastu wcześniejszych znaczeń.

<sup>1</sup>Por. dodatkową charakterystykę tego typu osób: „[...] nomenklaturowcy to nie potomkowie Radziwiłłów i Sanguszków, lecz właśnie pokolenia awansu społecznego, dzieci chłopów i robotników. Nic przecież tak nie pomagało w karierze jak słuszne pochodzenie klasowe” („Polityka” VII, 90, cyt. za: Magierowa, Kroh 1996: 79).

<sup>2</sup>Konkurs na Antysłowo IV RP ogłosiła redakcja „Polityki”. W pierwszym etapie konkursu czytelnicy przesyłali propozycje wyrazów lub wyrażeń „zaciemniających rzeczywistość, ukrywających intencje czy fałszujących fakty” (Cieśla 2007: 28). W efekcie powstała lista składająca się z 300 jednostek, z których w drugim etapie internauci wybrali 13 „półfinalistów”. W finale jurorzy: Jerzy Bralczyk, Michał Głowiński i Andrzej Markowski wytypowali Antysłowo IV RP.

Brak przyzwolenia na istnienie grup ludzi popierających się wzajemnie, niedopuszczających innych do swojego grona, niekierujących się w swoim postępowaniu dobrem ogółu, lecz własnymi interesami, wyraża się nie tylko w negatywnym nacechowaniu nazw tych grup (dodajmy: nacechowaniu o różnym stopniu nateżenia, najsłabszym — jak się wydaje — w wypadku *klanu*, najsilniejszym zaś — *mafii*, co wiązałabym z motywacją semantyczną, drugie ze słów odnosi się przecieź prymarnie do grupy przestępców, działających bezwzględnie). Dezaprobatę wyrażają także utworzone od nich derywaty. Do już wymienionych *nomenklaturowy* i *nomenklaturowiec* dorzucimy inne: *klanowa* (*solidarność*), *klikowy*, rzad. *klikowiec*, *koteryjne* (*interesy*), *mafijne* (*struktury*). W polszczyźnie funkcjonują również *nomina essendi*: *klanowość*, *klikowość*, *mafijność*, „szczególnie skondensowane pod względem semantycznym, nazywające bowiem nie jedną cechę, lecz cały ich zespół właściwy desygnatowi podstawy” (Grzegorzczkowska 1982: 34).

Jakby tego było mało, do dyspozycji mamy jeszcze kolejne nazwy abstrakcyjne: *nepotyźm*, *kumoterstwo* i *koleśiostwo*. Pierwsza z nich jest zapożyczeniem z języka francuskiego (łac. *nepos*, *nepotis* ‘wnuk; potomek; siostrzeniec’), notuje ją już SWil w znaczeniu ‘wpływ siostrzanów lub synowców papieskich do zarządu lub do interesów państwowych’. Podobne znaczenie rejestrują także późniejsze opracowania leksykograficzne, stopniowo jednak zaczyna być ono traktowane jako historyczne (taki kwalifikator jest zresztą w USJP, który dodatkowo zawęźa zakres występowania zjawiska: ‘w średniowieczu i odrodzeniu: system uprzywilejowania przez papieży ich krewnych’), na plan pierwszy wysuwa się natomiast znaczenie metaforyczne, dostrzeżone już przez SW: ‘popieranie, niewłaściwe promowanie krewnych na posady, godności itp.’. Właśnie w definicji tego słownika negatywne wartościowanie, wyrażone za pomocą przysłowka *niewłaściwe*, jest najwyraźniejsze, później autorzy eksplikacji poprzestają zwykle na użyciu czasownika *faworyzować*, jedynie implikującego nierówne traktowanie ludzi. *Nepotyźm* jest słowem książkowym, niezbyt często używanym, a jeszcze rzadziej używa się wyrazów związanych z nim słotwórczo: *nepot* ‘krewny, ulubieniec osoby wpływowej, popierany przez nią’ i *nepotysta* ‘człowiek wpływoy, popierający krewnych i przyjaciół’. Nazwy osobowe oddają asymetryczność relacji.

Takiej asymetrii nie ma w wypadku stanu rzeczy określanego przez dwa pozostałe wyrazy. Odnoszą się one do wzajemnego popierania się ludzi przynależnych do pewnej grupy, mającego im umożliwić osiągnięcie jakichś korzyści, zwykle wbrew interesowi społecznemu. *Kumoterstwo* jest derywatem utworzonym od rzeczownika *kumoter*, którego ewolucja semantyczna przebiegała dość znamienne. Pierwotnie słowo to oznaczało ojca chrzestnego (por. łac. *compater* ‘ojciec chrzestny’ i *commater* ‘matka chrzestna’), było synonimem *kuma*, później zaczęto je odnosić również do dobrego znajomego, przyjaciela, do osoby związanej pokrewieństwem lub wspólnymi interesami. *Kumoterstwo* po raz pierwszy zostało za-

rejestrowane przez SW, od razu w dwu znaczeniach: ‘powinowactwo, zaciągnięte z kim przez trzymanie dziecka do chrztu’ i ‘braterstwo, przyjaźń, stosunek poufaly’, leksykografowie sygnalizują również synonimiczność jednostek: *kumoterstwo* a. *kumostwo*. Współcześnie słowo jest używane już tylko w znaczeniu nacechowanym ujemnie, stanowi wyraz dezaprobaty, podobnie jak przymiotnik *kumoterskie* (*stosunki, powiązania, obsadzanie stanowisk*) czy przysłówek *po kumotersku*.

Bardzo bliskie semantycznie *kumoterstwu* jest *kolesiostwo*, właściwie jedyna różnica polega na tym, że pierwszy z wyrazów może oznaczać wzajemne popieranie się osób związanych pokrewieństwem czy powinowactwem, drugi — z powodu czytelnej motywacji słotwórczej — nie. Ten ostatni jest formacją utworzoną od rzeczownika *koles* (będącego z kolei derywatem od *kolega*), za sprawą formantu nacechowanego ekspresywnie, o lekceważącym charakterze (przynajmniej początkowo), kwalifikowanego przez SJPDor jako wiechowy, przez późniejsze słowniki zaś — jako potoczny. *Kolesiostwo* zaspokaja przede wszystkim potrzebę nazywania emocjonalnego, jest efektem dążenia do odświeżania środków ekspresji. Nacechowany silnymi emocjami negatywnymi jest również związek *republika kolesi // kolesiów*. Stanowi on reakcję na próbę zawłaszczenia państwa przez jedną partię polityczną, przez grupę osób spragnionych władzy, czemu dała wyraz w okrzyku-wzwaniu, eufemizowanym jako TKM.

Analizowane jednostki różnią się pochodzeniem — większość z nich została zapożyczona z innych języków: francuskiego, łacińskiego, angielskiego, włoskiego, jidysz, tylko dwie: *układ* i *kolesiostwo* są rodzime (ale ta ostatnia należy do rodziny słotwórczej, której początek dała łacińska pożyczka *collega*). Zapożyczenia uległy pełnej asymilacji i stały się podstawą procesów derywacyjnych. Omawiane wyrazy pojawiały się w polszczyźnie w różnym czasie, najwcześniejsze poświadczenia, i to jedynie niektórych z nich, znajdujemy w SWil, ale z opisów leksykograficznych nie wynika, by były wykładnikami oceny negatywnej. Informację o nacechowaniu aksjologicznym przynosi dopiero SW, a nawet SJPDor. Jest to zastanawiające, zwłaszcza że trudno przypuszczać, iż zjawisko wzajemnego popierania się ludzi jakoś ze sobą związanych w celu osiągnięcia własnych korzyści lub realizacji nieuczciwych interesów pojawiło się dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Późniejsze pogorszenie znaczenia — że posłużyć się terminem Danuty Buttler — wiązałabym raczej z przemianami społeczno-gospodarczymi, z kształtowaniem się gospodarki kapitalistycznej oraz komplikowaniem się struktury społecznej i stosunków międzyludzkich, a co za tym idzie — z kształtowaniem się odmiennych standardów oceny ludzkich zachowań. Podobny kierunek rozwoju semantycznego zaobserwować można w wypadku innych jednostek leksykalnych odnoszących się do rozpatrywanej sfery rzeczywistości. Na przykład słowo *protekcja*, oznaczające współcześnie poparcie udzielane komuś przez wpływową osobę w celu umożliwienia mu lub ułatwienia osiągnięcia czegoś (pracy, lepszej pozycji

zawodowej, wyższej pozycji w jakiejś hierarchii społecznej itp.), dawniej miało znaczenie ‘obrona, ochrona, opieka’ (SWil), *poplecznik* zaś — dawne określenie osoby towarzyszącej rębaczowi, osłaniającej go od ciosów z tyłu — z czasem zyskało znaczenie nacechowane ujemnie ‘zausznic, pochlebca, sojusznik w niedobrej sprawie’.

W strukturze semantycznej tylko dwu wyrazów: *nomenklatura* i *układ* nie występuje komponent ‘ludzie’. Znamienne, że są to słowa silnie związane z pewnymi ideologiami. Świetnie ilustrują to, co charakterystyczne dla nowomowy: arbitralne nadawanie istniejącym jednostkom leksykalnym nowych znaczeń i charakteru wartościującego. Trzy wyrazy z pozostałych (a więc niemal połowa): *klan*, *nepotyzm* i *kumoterstwo* genetycznie związane są z domeną RÓD, można zatem wnioskować, że prototypem więzi grupowych są więzi rodowe — pokrewieństwo i powinowactwo.

Wszystkie interesujące nas jednostki leksykalne stanowią wykładnik subiektywnej oceny nadawcy, dokonywanej z punktu widzenia osoby, która do grupy uprzywilejowanej nie należy. Są one nośne perswazyjnie, ponieważ — o czym przekonują wnikliwe analizy Anny Wierzbickiej (1969: 44–45) — mówiący formuluje negatywną ocenę jako „obiektywną” (obiektywność tę implikuje obecność w strukturze głębokiej modusu ‘wiedz, że’) i należąca do zespołu opinii odbiorcy (implikuje to drugi z modusów ‘sądzę, że wiesz, że to źle’). Nadawca zakłada gotowość odbiorcy do solidarnego potępienia danego stanu rzeczy, niejako narzuca mu określone postrzeganie rzeczywistości. Nie zawsze jednak ocenę negatywną motywują zasady moralne. Potoczne powiedzenie *Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia* lapidarnie a zarazem wyraziście ujmuje ludzką skłonność do zasadniczej zmiany postrzegania i wartościowania elementów świata w następstwie zmiany własnego statusu społecznego. Stanie się jednym z członków grupy uprzywilejowanej, *swoim człowiekiem*, zawsze pociąga za sobą odmienną waloryzację owej grupy. Innym wymownym potwierdzeniem relatywizmu aksjologicznego może być istnienie zwrotów w rodzaju *ktoś ma znajomości, układy, plecy, dojścia*. Bywają one używane jako neutralne lub wręcz jako wyraz pozytywnej oceny, chociaż też się odnoszą do sytuacji dwuznacznych moralnie: do wykorzystywania tego, iż zna się wpływowych ludzi, dzięki którym można załatwić sprawy trudne do załatwienia lub czerpać jakieś korzyści. A powiedzenie *Na układy nie ma rady* wyraża przekonanie, że takiego stanu rzeczy nie da się zmienić; od tego już tylko krok do *szukania dojść*. Na zakończenie warto dodać, że zjawisko, znajdujące odzwierciedlenie w analizowanych tu jednostkach leksykalnych, nie jest charakterystyczne jedynie dla naszego społeczeństwa. Świadczy o tym choćby obecność we wszystkich niemal językach europejskich słowa *klika*. Ma ono podobne znaczenie w każdym z tych języków; różnice semantyczne są naprawdą niewielkie, np. w języku angielskim wyprofilowany został aspekt polityczny.



## Literatura

- Cieśla Joanna, 2007, *Nowa nowomowa*, „Polityka” nr 27.
- Dobieszewski Adolf, 1994, *Nomenklatura partyjna — spojrzenie od wewnątrz*, [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. Przemysław Wójcik, Warszawa.
- Głowiński Michał, 2006, *Pisomowa, czyli o wolnoamerykance językowej*, „Niezbędnik Inteligenta” (dodatek tygodnika „Polityka”), nr 50.
- Grzegorzyczkowa Renata, 1982, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- Magierowa Barbara, Kroh Antoni, 1996, *Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny 1*, Nowy Sącz.
- Wierzbicka Anna, 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.

## Wykaz skrótów

- ISJP — *Imy słownik języka polskiego*, red. Mirosław Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.
- SJPDor — *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SW — Jan Karłowicz, Adam Antoni Kryński, Władysław Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil — *Słownik języka polskiego* [...], wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861.
- USJP — *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.

### A FEW REMARKS ON NEPOTISM, FAVOURITISM AND BACK-SCRATCHING

One of the most important oppositions in Polish is that between “us” and “them”. The “them” pole is usually evaluated negatively just because it is different: in this way a group creates its distinctness, self-identity and internal bond. Another reason might also be the conviction that the behaviour and actions of the other group are morally wrong because they are based on mutual support aimed at self interest and illegal profit. Disapproval can be expressed by the names of the group such as *klan* ‘clan’, *klika* ‘clique’, *koteria* ‘coterie’, *sitwa* ‘cabal’, *mafia* ‘mafia’, *nomenklatura* ‘the authorities and their favourites’, *układ* ‘scheme’ and their derivatives, e.g. *koteryjne (interesy)* ‘interests of the coterie’, *klanowa (solidarność)* ‘clan solidarity’, as well as abstract concepts such as *nepotyzm* ‘nepotism’, *kolesiostwo* ‘favouritism’ or *kumoterstwo* ‘back-scratching’.